

Wtóre Przyjście Chrystusa Pana - cz.4

Przedruk artykułów zamieszczonych w czasopiśmie STRAŻ od października 1935 r. do sierpnia 1936 r.

WYKŁAD CZWARTY

Cel Jego przyjścia

Zastanawiając się nad wtórym przyjściem Chrystusa Pana ważne jest, abyśmy mieli jasne i prawdziwe zrozumienie, jaki jest cel Jego wtórego przyjścia. Dobre zrozumienie celu powrotu Pana jest wielkim rozjaśnieniem całego przedmiotu, gdy zaś mylnie pojęcie, co do celu wtórego przyjścia, czyni cały ten przedmiot zagmatwanym i niejasnym. Jak w innych sprawach tak i w tej należy pamiętać, że nie jest prawdą to, w co większość ludzi wierzy, ale to, co Bóg i Jego Słowo mówi. Przez fałszywe nauki, które zakradły się do kościoła chrześcijańskiego częściowo przez zapożyczenie pogańskich filozofii, a częściowo przez mylnie objaśnianie niektórych fragmentów Pisma Świętego, większość dzisiejszego chrześcijaństwa nie może właściwie dopatrzeć się słusznego i rozumnego celu osobistego wtórego przyjścia Pana. Nauka o nieśmiertelności duszy i ostatecznym przeznaczeniu człowieka, nie wystawia żadnej rozumnej potrzeby powrotu Pana na ziemię, a że jednak o wtórym Jego przyjściu Pismo Święte mówi, to w średniowieczu utworzono teorię, że Chrystus przyjdzie powtórnie na tzw. sąd ostateczny przy końcu świata. Według tej teorii na sąd ten zgromadzą się wszystkie dusze z nieba, z piekła i z czyśćca, połączą się ponownie, każda dusza ze swoim ciałem, i po powtórzeniu im przez Chrystusa wyroku, jaki już przy śmierci ciała był na nich wydany, dusze te wraz z ciałem powrócą niektóre do nieba, a inne na wieczne męki do piekła. Sąd ten ma się odbyć w jednym dwudziestoczterogodzinym dniu i po sądzie tym nie będzie już ziemi ani czyśćca, lecz pozostaną tylko niebo i piekło. Właśnie w celu dokonania tego sądu, a raczej w celu wydania ostatecznego wyroku, ma rzekomo powtórnie przyjść Chrystus Pan.

Nic dziwnego, że tak niedorzeczne pojęcie o celu powrotu Pana, czyni Jego wtóre przyjście rzeczą niezbyt pożądaną. Zupełnie inaczej rzecz się miała w pierwotnym Kościele. Jak już wykazaliśmy w pierwszym wykładzie, wierni za czasów apostołskich najbardziej interesowali się wtórym przyjściem Pana i na tym przyjściu opierali całe swe nadzieje co do obiecanej im nagrody. Przedmiot ten nie zostanie zrozumiany, zanim inne zarysy Planu Bożego nie staną się nam jasne. Przede wszystkim musimy wyzbyć się tego mylnego pojęcia, że Bóg, stworzywszy człowieka, zostawił go na ziemi tylko na pewien czas, a ostatecznie człowiek ten miał przejść do nieba. Przeciwnie, Pismo Święte mówi wyraźnie, że

„Niebiosą są niebiosą Pańskie, ale ziemię dał synom ludzkim” (Psalm 115:16). Jezus również powiedział wyraźnie:

„Nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy” – Jan 3:13.

Badając biblijny opis stworzenia ziemi i człowieka, możemy zauważyć, że człowiek stworzony był na końcu i był ustanowiony królem i władcą nad tym wszystkim, co Bóg poprzednio na ziemi stworzył. Miał on prawo rozradzania się i napełniania ziemi swoim rodzajem. Ten pierwszy człowiek, jak i całe jego potomstwo mogłoby na wieki żyć na ziemi i korzystać z hojności Stworzyciela na warunkach posłuszeństwa Jemu. Czytamy, iż zaraz przy stworzeniu Adama Bóg poinformował go, na jakich warunkach będzie mógł swe życie podtrzymać w nieskończoność i ostrzegł go bardzo wyraźnie, że w razie nieposłuszeństwa czeka go śmierć, czyli unicestwienie jego istnienia (1 Mojż. 1:27-31, 2:7-8,15-17). Nie ma tam żadnej wzmianki ani nawet cienia myśli, że człowiek, gdyby nie zgrzeszył, z czasem umarłby, a - dusza jego poszłaby do nieba. Bez grzechu rodzaj ludzki nie podlegałby śmierci, a śmierć nie jest przejściem do wieczności, ale unicestwieniem i karą za grzech. *„Zapłatą za grzech jest śmierć”* – mówi apostoł i początek tej śmierci objaśnia następująco: *„Jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat a przez grzech śmierć: tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli”* – Rzym. 5:12, 6:23.

Dobrotliwy Bóg, przewidzawszy upadek człowieka, obmyślił plan podniesienia go w słusznym czasie. Bóg sam, jako sprawiedliwy i nieodmienny, nie mógłby odmienić swego wyroku i podnieść człowieka, lecz mógł tego dokonać przez kogoś, kto odkupiłby człowieka przez zapłacenie Bożej sprawiedliwości kary, jaką sprawiedliwość nałożyła na człowieka. Jednorodzony Syn Boży, którego imię w duchowym stanie brzmiało Logos (Słowo), podjął się tego dzieła odkupienia człowieka spod wyroku śmierci, a jako wynik tego przywróci go w słusznym czasie do doskonałości i wiecznego żywota.

Pierwszym, co było potrzebne, to złożenie okupu – równoważnej ceny za utracone życie Adama. Nic innego jak tylko śmierć drugiego doskonałego człowieka mogła być okupem, równoważną ceną, za życie doskonałego człowieka Adama. Aby tego okupu dostarczyć Logos (Słowo) stał się ciałem, czyli Syn Boży stał się człowiekiem doskonałym, *„niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników”*, to znaczy takim samym,



jak był Adam przed grzechem, „aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował” (Jan 1:14; Hebr. 2:9, 7:28).

To było celem pierwszego przyjścia Chrystusa Pana. Przyszedł jako rzeczywisty „Baranek Boży”, aby przyjąć grzechy świata na siebie i przez dobrowolne ofiarowanie samego siebie stać się ułaganem za grzechy nasze, a także za grzechy całego świata (1 Jana 2:2). Umarł On „sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga”, czyli do społeczności z Bogiem, w jakiej znajdował się Adam przed grzechem (1 - Piotra 3:18). Trzeciego dnia Jezus został wzbudzony od umarłych, nie jako człowiek, ale jako duchowa istota obdarzona chwałą i wielką władzą na niebie i na ziemi (Mat. 28:18). Czterdziestego dnia Jezus wstąpił do nieba i miał tam pozostać „aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków” (Dzieje Ap. 3:21). Powyższe słowa apostoła, zgodnie z ogólnym Planem Bożym przedstawionym w Jego Słowie, wskazują, że celem wtórego przyjścia Chrystusa Pana jest naprawienie wszystkich rzeczy. To naprawienie wszystkich rzeczy, czyli przyprowadzenie człowieka i - całego jego królestwa (ziemi i warunków ziemskich) do doskonałego stanu, jaki był przed grzechem, zostało z czasem stracone z oczu i obecne chrześcijaństwo jest prawie zupełnie nieświadome tej chwalebnej obietnicy Bożej, a jednak to naprawienie wszystkich rzeczy, przyprowadzenie człowieka z powrotem do wiecznego życia, do społeczności z Bogiem i do pozycji zarządcy nad ziemią i nad wszelkim niższym stworzeniem ziemskim, jest jedynym logicznym wynikiem dzieła okupu; albowiem jest to zgodnym z zarządzeniem, jakie Bóg obmyślił i zapoczątkował przy stworzeniu ziemi i człowieka.

Bóg nie stworzył ziemi po to, aby była doliną łez, jaką jest teraz z powodu grzechu, ani nie stworzył jej po to, aby z czasem ją zniszczyć, a ludzi przenieść do nieba albo do piekła, ale stworzył ją na wieczne mieszkanie dla człowieka, w szczęściu, radości i dostatku, na warunkach posłuszeństwa Boskiemu prawu. „Bo tak mówi Pan, który stworzył niebiosy, (ten Bóg, który stworzył ziemię i uczynił ją, który ją utwierdził, nie na próżno stworzył ją, na mieszkanie utworzył ją)” (Izaj. 45:18). Jeżeli tedy ta ziemia i całe Boskie zarządzanie odnośnie niej i jej zarządcy (człowieka) było „bardzo dobre”, jak to Bóg sam zawyrokował (1 Mojż. 1:31), to należy się spodziewać, że to, co dobre Bóg ostatecznie podtrzyma i utwali, choćby nawet chwilowo zakradło się coś złego i Bóg dozwoliłby na to dla pewnej ważnej i koniecznej nauki Jego inteligentnych stworzeń. Tak też właśnie rzecz ta jest wyłożona w Boskim Planie Wieków wykazanym w Piśmie Świętym. Grzech pierwotny (popołniony przez naszych pierwszych rodziców) ściągnął karę śmierci na człowieka i zepsuł to chwalebne „bardzo dobre” zarządzanie względem ziemi.

Bóg w mądrości swej dozwolił na to dla pewnej wielkiej nauki, a jednocześnie ułożył plan, w którym Jego Syn mógł stać się człowiekiem, umrzeć dobrowolnie za „nieprawości nasze” i śmiercią swoją nas odkupić, a w słusznym czasie powrócić, aby nad tą kupioną własnością (nad ludzkością i nad całą ziemią) panować i wszystkie rzeczy naprawić, czyli przeprowadzić restytucję, przywrócić do doskonałego „bardzo dobrego” stanu. Zgodnie z tym czytamy: „Bo on [Chrystus] musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego. A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć. Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych; albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą, ale każdy w swoim rządzie, Chrystus jako pierwiastek, a potem ci, co są Chrystusowi, w [wtórym] przyjście jego [i w tysiącletnim Jego panowaniu]. A potem będzie koniec [koniec dzieła okupu i naprawiania wszystkich rzeczy], gdy odda królestwo Bogu Ojcu [aby Bóg mógł uznać dokonane przez Chrystusa dzieło, przyjąć oczyszczzonego, podniesionego i udoskonalonego człowieka do swej społeczności i powierzyć mu królestwo zgotowane od założenia świata - Mat. 25:34], gdy zniszczy wszelkie [przeciwnie] przełożenie, wszelką zwierzchność i - moc” - 1 Kor. 15:21-28.

Widzimy więc, że głównym celem wtórego przyjścia Chrystusa Pana jest, jak św. Piotr to określił, sprowadzenie „czasów ochłody” i „naprawienia wszystkich rzeczy”, „wyzwolenie wzdychającego stworzenia” (ludzkości) z niewoli grzechu i śmierci, „na wolność chwały dzieł Bożych”, czyli do żywota wiecznego, do pełnej doskonałości i do społeczności z Bogiem (Rzym. 8:19-22). Czy więc mamy się dziwić, że ten powrót Pana był tak bardzo pożądanym przez pierwszych chrześcijan? Czy mamy się dziwić, że całe Pismo Święte przedstawia je jako szczyt radości? Zauważmy kilka z tych radosnych proroczych okrzyków: „Powiadajcie między poganami: Pan króluje, a że i krąg świata utwierdzony będzie, tak, aby się nie poruszył, a iż będzie sądził ludzi w sprawiedliwości. Niech się weselą niebiosy i niech płasza ziemia; niech zaszumi morze i co w niem jest; niech płasają pola i wszystko, co jest na nich; tedy niech wykrzykają wszystkie drzewa leśne, przed obliczem Pańskim, boć idzie, idzie zaiste, aby sądził ziemię. Będzie sądził okrąg świata w sprawiedliwości, a narody w prawdzie swojej”. I znowu: „Będzie panowanie na ramieniu Jego [...] ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju, któremu końca nie będzie, usiądzie na stolicy Dawidowej i na królestwie jego, aż je postanowi i utwierdzi w sądzie i w sprawiedliwości odtąd aż na wieki [...] i rzecze dnia onego lud Pański: Oto Bóg nasz ten jest, oczekiwaliśmy Go i wybawił nas. Tenci jest Pan, któregośmy oczekiwali, weselić i radować się będziemy w zbawieniu Jego”. „I słyszałem głos wielki z nieba mówiący: Oto przybytek Boży z ludźmi i będzie



mieszkał z nimi; a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani bólesci nie będzie, albowiem pierwsze rzeczy pominęły” (Psalm 96:10-13; Izaj. 9:6-7, 25:9; Obj. 21:3-4).

Zaiste, tak rozumiejąc cel wtórego przyjścia Chrystusa Pana, możemy z przekonaniem i z serdecznym pragnieniem modlić się: *„Przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”*. Ustanowienie tego Królestwa na ziemi będzie dziełem Chrystusa przy wtórym Jego przyjściu i tysiącletnim panowaniu nad ziemią.

Najpierw uwielbienie Kościoła

Należy nam jednak zauważyć, że zanim Chrystus rozpocznie dzieło naprawienia wszystkich rzeczy, czyli dzieło restytucji na świecie, ma On wpierw dokonać pewnego dzieła ze swoim Kościołem. Jak to już nieraz było tłumaczone na łamach tego pisma, iż Wiek Ewangelii, czyli czas pomiędzy pierwszym przyjściem Chrystusa Pana a wtórym Jego przyjściem, przeznaczony jest na wybranie spośród ludzi klasy Kościoła, zwanego także Ciałem Chrystusowym, członkami obiecanego Nasienia Abrahamowego, przez które błogosławione mają być wszystkie rodzaje ziemi. Jest to nieliczna klasa wybranych – „Maluczkie Stado” – składające się z takich, co usłyszawszy wysokie powołanie, przyjmą je, staną się naśladowcami Jezusa na wąskiej drodze poświęcenia i samoofiary oraz w poświęceniu tym wiernie wytrwają aż do śmierci.

Tę sprawę wybrania Kościoła, członków Ciała Chrystusowego, Pismo Święte przedstawia w sposób nader dobitny i wyraźny, wykazując, że ci, co skorzystają z tego wezwania, wstąpią w ślady Jezusa, podejmą Jego jarzmo zaparcia samego siebie i samoofiary, wezmą dobrowolny udział w Jego kielichu cierpień, w Jego chrzcie i śmierci oraz okażą się zwycięzcami. Ci wszyscy w przyszłości, gdy Chrystus rozpocznie swoje panowanie nad światem, będą mieli udział z Nim w Jego chwale i panowaniu.

„Jeśli cierpimy, z Nim też królować będziemy”, „Kto zwycięży i zachowa aż do końca uczynki [dzieło poświęcenia i samoofiary] moje, dam mu zwierzchność nad poganami”. „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i Ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy Jego”. „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma, ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi, i będą z Nim królować tysiąc lat” (2 Tym. 2:12;

Obj. 2:26, 3:21, 20:6).

Pierwszymi, którzy zostali powołani do tego uczestnictwa z Chrystusem teraz, aby cierpieć z Nim, a w przyszłości, aby z Nim królować, byli apostołowie, a później przez nauki tychże apostołów, powołanie do Kościoła przez Ewangelię przeszło do wszystkich narodów ziemi. Wielu zostało wezwanych, lecz wybranych i wiernych ma być bardzo mało, tylko 144 000 przez cały Wiek Ewangelii. Pismo Święte uczy, że ci wierni naśladowcy Pana, nie prędzej mieli otrzymać nagrodę, aż przy wtórym przyjściu Pana. Jezus Sam powiedział: *„Przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdzie Ja jest i wy byli”*. I znowu: *„Oto przychodzę rychło, a zapłata moja jest ze mną” (Jan 14:3; Obj. 22:12).*

Związane z tym są ważne słowa apostoła Pawła: *„Boć to wam powiadamy słowem Pańskim, że my [z klasy Kościoła], którzy żywi pozostaniemy do przyjścia Pańskiego, nie uprzedzimy onych, którzy zasnęli, gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierw” (1 Tes. 4:15-16).* Słowa te, wraz ze słowami Pana powyżej zacytowanymi, odwołają, że wierni z klasy Kościoła przez cały Wiek Ewangelii zasypiali w śmierci tak samo jak wszyscy inni ludzie. Przy wtórym przyjściu Pana ci wierni spoczywający w śnie śmierci mieli być wzbudzeni wpierw, czyli mieli dostąpić pierwszego zmartwychwstania, które jest nie tylko powstaniem do żywota, ale także przemianą do duchowej boskiej natury z jej chwalebnyim przymiotem – nieśmiertelnością. To zmartwychwstanie i przemianę Kościoła apostoł opisał następująco: *„Bywa wsiane [złożone do grobu] ciało w skazitelności, a będzie wzbudzone ciało w nieskazitelności; bywa wsiane w niestawie, a będzie wzbudzone w sławie, bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe” (1 Kor. 15:42-43; Jan 17:22; 1 Jana 3:2; 2 Piotra 1:4; 1 Piotra 1:4; Obj. 20:6).* Powiedziane mamy również, że ostatnie członki Kościoła nie zasną przy śmierci ich ciała, lecz dostąpią natychmiastowej przemiany: *„Oto tajemnicę wam powiadam, nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy, bardzo prędko w okamgnieniu, na trąbę ostateczną; albowiem zatrąbi, a umarli [z klasy Kościoła] wzbudzeni będą nieskazitelni, a my [ostatnie członki Kościoła] będziemy przemienieni. Boć musi to, co jest skazitelnego przyoblec nieskazitelność i co jest śmiertelnego przyoblec nieśmiertelność” – 1 Kor. 15:51-53.* Nie rozumiemy, że będzie to przemiana ciała, ale że w momencie śmierci ciała nastąpi przemiana istoty, narodzenie Nowego Stworzenia w duchowym ciele boskiej natury. Do tej przemiany odnoszą się słowa, które św. Jan słyszał z nieba, mówiące: *„Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki*



ich idą za nimi [ich dzieło postępuje nadal poza zasłoną]” – Obj. 14:13.

Słowo „odtąd” zdaje się oznaczać od przyjścia Pańskiego i od wzbudzenia oraz przemienienia tych z klasy Kościoła, którzy przedtem pomarli. To znaczyłoby, że Chrystus przyszedłszy ponownie, przez pewien czas działalność swą miał ograniczyć tylko do swego Kościoła – najpierw wzbudzić wiernych już umarłych, a następnie w miarę dokończenia się ofiary członków żyjących, zabrać ich do siebie. Myśl ta ma dobre uzasadnienie w kilku przypowieściach naszego Pana, a szczególnie w przypowieściach o talentach i w grzywnach (Mat. 25:13-29; Łuk. 19:12-26).

Szczegółowe tłumaczenie tych przypowieści nie jest naszym przedmiotem, więc zaniechamy tego; zwracamy tylko uwagę na fakt, że przypowieści te wykazują dość wyraźnie, iż przy wtórym swoim przyjściu Pan miał najpierw liczyć się ze swymi sługami, których postanowił szafarzami nad swoimi dobrami. Nie ulega wątpliwości, iż tymi sługami są ci, co przyjmują Pańskie wezwanie:

„Pójdźcie do mnie weźmijcie jarzmo Moje na się, uczcie się ode mnie i naśladowujcie mię” (Mat. 11:28-29, 16:24).

W innej przypowieści Kościół Wieku Ewangelicznego porównany jest do roli, na której oprócz pszenicy (prawdziwych chrześcijan), rośnie także kąkol (fałszywi chrześcijanie). Przypowieść ta pokazuje, że mieszanina pszenicy i kąkolu miała trwać aż do Żniwa, które miało nastąpić przy końcu Wieku (Mat. 13:39). Podczas tego Żniwa na wyraźny rozkaz Pana miało nastąpić rozdzielanie i zbieranie pszenicy do gumna Pańskiego. Inny fragment wskazuje, że „podobny Synowi Człowieczemu” (widocznie sam Pan) miał być głównym żniwiarzem tego Żniwa, a sierp Jego Prawdy czynnikiem rozdzielającym i żnącym. Czytamy: „I widziałem, a oto obłok biały; a na onym obłoku siedział podobny Synowi człowieczemu, który miał na głowie swojej koronę złotą, a w ręce swojej sierp ostry” – Obj. 14:14. To również wskazuje, że podczas tego Żniwa Pan miał być obecny jako główny żniwiarz. Słowa naszego Pana wskazują, że przy swoim przyjściu najpierw ubłogosławi swoich wiernych i oczekujących Go sług szczególnym błogosławieństwem i Prawdą na czasie, jak czytamy:

„Oto, stoję u drzwi i kołaczę, jeźliby kto usłyszał głos mój i otworzył, wnijdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną”. „A wy bądźcie podobni ludziom oczekującym pana swego, ażeby się wrócił z wesela, żeby gdyby przyszedł, a zakłótał, wnet mu otworzyli. Błogosławieni oni słudzy, których gdy przyjdzie pan, czujących

znajdzie; zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze, a posadzi ich za stół, a przechadzając się, będzie im służył” – Obj. 3:20; Łuk. 12:36-37.

Należy rozumieć, że Pan nie mówi tutaj o literalnej wieczerzy, o literalnym stole, ani o cielesnych pokarmach, ale mowa jest o rzeczach duchowych, o pokarmie duchowym, którym sam Pan obiecał służyć. Jednocześnie dodał, że do rozdzielania tego pokarmu sługom użyje pewnego szczególnego wiernego i roztropnego sługi, którego postanowi nad swoją czeladzią. Oto słowa samego Pana:

„Któryż tedy jest sługa wierny i roztropny, którego postanowił pan jego nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny? Błogosławiony on sługa, którego by, przyszedłszy Pan jego, znalazł tak czyniącego. Zaprawdę powiadam wam, że go nad wszystkimi dobrami swymi postanowi” – Mat. 24:45-47; Łuk. 12:42-44.

Bardziej szczegółowe objaśnienie tej Pańskiej przypowieści, jak i innych odnoszących się do Jego wtórego przyjścia, podamy później; tu przytoczyliśmy ten fragment tylko na dowód, że przy swoim przyjściu początkową swą działalność Pan miał ograniczyć do swego Kościoła, a dopiero później miał rozpocząć działalność ze światem, najpierw przez przeprowadzenie świata (szczególnie cywilizowanego, mieniającego się być chrześcijańskim) przez wielki ucisk, a następnie przez stopniowe podnoszenie go z grzechu i śmierci procesem restytucji (Dan. 12:1-2; Mat. 24:21). Zgadza się to z pierwotną obietnicą daną Abrahamowi, iż w - Nasieniu jego błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi. Zauważyliśmy już, iż tym Nasieniem jest Chrystus i - Jego Kościół, a zatem cały Kościół musi być wybrany, doświadczony, zabrany i przemieniony do chwały, za nim błogosławieństwo restytucji będzie mogło spłynąć na świat. Tak więc widzimy, że celem wtórego przyjścia Chrystusa Pana jest:

1. wzbudzenie, nagrodzenie i uwielbienie członków Kościoła, którzy posnęli w śmierci;
2. liczenie się ze sługami jeszcze żyjącymi, błogosławienie im szczególniejszym światłem Prawdy, doświadczanie ich, oddzielanie prawdziwych od nieprawdziwych i stopniowe zabieranie prawdziwych do chwały;
3. liczenie się ze światem, wylanie na narody czasz gniewu Bożego, przeprowadzenie ludzkości przez wielki ucisk, jakiego nie było, odkąd narody poczęły być na ziemi i wreszcie...
4. ustanowienie na ziemi Królestwa Bożego i błogosławienie wszystkich narodów, czyli



stopniowe podniesienie wszystkich z grobów
i doprowadzenie posłusznych do zupełnej
doskonałości i do żywota wiecznego.

Kończąc tę część naszego przedmiotu, dobrze będzie zauważyć, że trzeźwa obserwacja rozwijających się warunków, tak w Kościele, jak i w świecie przekonuje nas, że obecnie dzieje się wiele z tych rzeczy, jakie dziać się miały podczas wtórej obecności Pana. W ostatnich kilkunastu latach byliśmy szczególnie świadkami tego liczenia się Pana ze sługami. Najpierw błogosławił Pan swój Kościół pokarmem na czas słuszny, czyli wyprowadzeniem na jaw różnych chwalebnych i cudownych zarysów Boskiego Planu. Wiele trudnych i niezrozumiałych nauk Pisma Świętego zostało rozjaśnionych jak nigdy przedtem i stało się pokarmem na czas słuszny dla Pańskiej czeladzi. Wszystko to Pan sprawił zgodnie ze swoją obietnicą, przez swego wiernego i roztropnego sługę, którego wielu z nas miało przywilej znać osobiście i którego nauki, pod dyrektywą Pana, dotarły i do nas, rozjaśniły nasz umysł, rozradowały nasze serca i skierowały nasze nogi na wąską drogę zaparcia samych siebie i poświęcenia się Bogu na służbę aż do śmierci. Zaiste, dostąpiliśmy wielkiej łaski Pańskiej przez poznanie Prawdy Boskiego Słowa i teraz

od nas zależy, czy będziemy chcieli i umieli z tej łaski odpowiednio skorzystać, czy dołożymy wszelkich starań, aby powołanie i wybranie nasze mocnym uczynić i okazać się godnymi wiecznego żywota w chwale, czci i nieśmiertelności (Rzym. 2:7).

Wierzmy, że żyjemy w czasie wtórej obecności Chrystusa Pana, w czasie dopełniania się liczby Jego Kościoła. Ostatnie członki Kościoła są teraz na próbie i kolejno, w miarę jak dopełniają swej ofiary, przechodzą poza zasłonę do chwały. Być może niejedni nie zgodzą się z tą myślą, że Chrystus jest już obecny, spodziewając się, że Jego przyjście będzie rzeczą głośną i widoczną dla wszystkich ludzi. Dlatego też w następnym wykładzie postaramy się wykazać, jaki miał być sposób wtórego przyjścia Pana. Mamy nadzieję, że właściwe zrozumienie sposobu przyjścia Pana będzie nam dalszym rozjaśnieniem tego przedmiotu i dopomoże naszym oczom wiary do lepszego zobaczenia Niewidzialnego, a jednak Obecnego (Hebr. 11:27).

Straż

R-

„Straż” 1936/3 str. 44-46